Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony i dodatek „Rolnik“

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 - 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 8 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 17 stycznia 1935r. | Rok XV

Mea culpa p. Pertinaxa

Wybitny publicysta paryski p. Pertinax nie należy do naszych przyjaciół. Wręcz przeciwnie: w czasie, gdy na fali dyskusji europejskiej znajdowała się dyskusja o t. zw. pakt wschodni — rozwinnął najbardziej gwałtowną przeciw Polsce kampanję, wysunął najwięcej zastrzeżeń przeciw postawie naszej polityki zagranicznej, nie licząc się bynajmniej ze względami ani umiaru ani przyzwoitości. Nie liczył się zresztą i z potrzebą konsekwencji również i w stosunku do siebie samego: wypady te bowiem były diametralnie przeciwnie temu, co p. Pertinax pisał dawniej, rok temu...

Tem większe więc teraz być musi rozczarowanie p. Pertinaxa co do słuszności własnych jego poglądów i taktyki ówczesnego rządu francuskiego, skoro w „Echo de Paris“ zamieszcza artykuł, w którym zarzuca rządowi francuskiemu, że zmienił stanowisko w sprawie rozbrojenia, jakie rząd ten zajął w nocie do Anglji 17-go kwietnia ub. roku. Zmiana ta ujawniła się w grudniu 1934 r., gdy premjer Flandin i min. Laval rozmówiwszy się z sir Simonem — porzucili stanowisko, zajęte przez Francję w kwietniu, okazując skłonność zalegalizowania pod pewnemi warunkami obecnych zbrojeń niemieckich.

Marszałek Piłsudski — dowodzi obecnie p. Pertinax — był przezorniejszy. I pisze dosłownie p. Pertinax —

— Marszałek Piłsudski powiedział ministrowi Barthou na temat noty francuskiej z 17 kwietnia: „To jest zbyt piękne, nie podtrzymacie długo tego wysiłku“. Marszałek Piłsudski miał rację!

Słowa te p. Pertinaxa są niezwykle znamienne. Jeżeli bowiem stanowisko Marszałka Piłsudskiego — z którego wtedy nikt zresztą nie robił tajemnicy, a sam ś. p. minister Barthou po rozmowie w Belwederze wszem wobec je ujawniał — dopiero teraz przemawia do przekonania jednego z kierowniczych publicystów prasy francuskiej, to powiedzieć możemy, jak zresztą nie po raz pierwszy: tem lepiej, że uświadomienie racjonalności polskiej, polityki toruje sobie drogę w umyśle naszych sprzymierzeńców. Lepiej później, niż nigdy. Lepiej, że wreszcie po miesiącach ataków wynikających tylko z krótkowidztwa prasy francuskiej, sąd swój o polskiej polityce zagranicznej musi czołowy przedstawiciel publicystyki francuskiej ująć w przyznanie:

Dla nas w Polsce słowa te nie zawierają nic nowego, są tylko stwierdzeniem istotnego stanu rzeczy.

Charakter bowiem polityki polskiej oparty jest bezwzględnie na jej realności, na przewidywaniu, opartem o logiczne przesłanki, a nie na chwilowych nastrojach. Powiada przysłowie: dowodzić to znaczy przewidywać. To znaczy nie ulegać przeróżnym sugestjom chwili, a wnioskować z realnej rzeczywistości — na przyszłość. Polska nie prowadzi polityki krótkowzrocznej, a na długą bardzo metę. I wszelkie obliczenia i przewidywania naszego rządu w roku ubiegłym, gdybyśmy się nie dali wziąć na lep przeróżnych kombinacyj i mgławicowych eksperymentów — wywołały w prasie francuskiej najbardziej fantastyczne pogłoski i plotki i podejrzenia.

Dziś jednak okazuje się, kto miał rację. Dziś sam herold francuskiej kampanji antypolskiej, p. Pertinax, musi wyznać: mea culpa... omyliłem się... rację miał Marszałek! Nie Polska zmieniła swe stanowisko — a zmienić je musiała Francja...

Przynosi to wielki zaszczyt p. Pertinaxowi. Na tym przykładzie właśnie możemy uwypuklić w całej pełni, jak realne i konsekwentne było i jest nadal stanowisko Polski wobec zarówno paktu wschodniego jak i innych zamierzeń paktowych.

Fałszywe byłoby sądzenie, jakoby Polska stała na stanowisku „przeciw“ takiemu czy owemu paktowi. Zawsze natomiast stoi ona na stanowisku — warowania nad żywotnym interesem Państwa Polskiego.

W stosunku do paktu wschodniego w jego dotychczasowych założeniach i formie zajęliśmy stanowisko negatywne. Dziś stoimy przed innym paktem, do którego postanowiono ostatnio w Rzymie nas zaprosić. Nie wiemy, jaką będzie odpowiedź polskiego ministra spraw zagranicznych na tę propozycję. W każdym razie stwierdzić musimy ze strony polskiej opinji publicznej w myśl przesłanek w poprzedniej części naszych wywodów, że polska polityka zagraniczna w dobie wczorajszej, dzisiejszej czy jutrzejszej czy też najdalszej przyszłości musi się przystosować w swych decyzjach jedynie do interesu realnego Rzplitej do danego zagadnienia. —

I to jest jedynie miarodajne.

Polska prowadzi bowiem nie politykę negacji, jak to chce widzieć np. p. Stroiński, lecz politykę realnego interesu.

Bo raz jeszcze i wciąż, aż do znudzenia zarówno własnej opinji w kraju, jak i opinji świata, powtarzać nie przestaniemy, by zarówno własny obywatel jak i każdy polityk zagranicą wbił sobie w pamięć: Nigdy nie prowadziliśmy, nie prowadzimy, nie będziemy prowadzić polityki ani francuskiej, ani rosyjskiej, ani angielskiej, ani niemieckiej, ani żadnej innej — a tylko politykę polską Więc taką, która odpowiada realnym interesom Państwa, nie naruszając zresztą w niczem zobowiązań sojuszniczych i innych naszych ustosunkowań międzynarodowych.

Tę świadomość ma już polskie społeczeństwo i z tej świadomości czerpie zarówno ufność w poczynania naszego rządu, jak i hart wewnętrzny.

Błyski tej świadomości poczynają również docierać do tych, którzy próbowali polskę politykę zagraniczną zaprząc w kręgi, często krzyżująco się z naszemi realnemi interesami państwowemi.

Olbrzymie zwycięstwo Niemiec w plebiscycie saarskim

W ub. niedzielę zapadła ostatnia decyzja terytorjalna, wynikająca z postanowień Traktatu Wersalskiego. Nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, iż Zagłębie Saary wróci w całości do Niemiec. Całe Niemcy szaleją z radości. Nieopisany entuzjazm panuje wszędzie. Hitlerowskie Niemcy odniosły zwycięstwo tak wielkie, jakiego nie spodziewały się nawet w najśmielszych snach. Wygrana ta oznacza kolosalne wzmocnienie stanowiska Trzeciej Rzeszy tak na arenie międzynarodowej, jak i w polityce wewnętrznej. Wzrośnie nacjonalizm niemiecki i wzmocni się pozycja Hitlera. Wynik niedzielnego plebiscytu, przyznać należy, że to największe zwycięstwo Niemiec ,odniesione od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego, a równocześnie największa klęska tych czynników, które polityką ustępstw chciały sobie zjednać powojenne Niemcy.

Oficjalny wynik plebiscytu

Saarbrücken, 15. 1. Dziś rano ogłoszono oficjalne wyniki głosowania w poszczególnych okręgach **Zagłębia Saary.**

Oddano ogółem 528.704 głosy.

Oświadczyło się:

1) za status quo (stan, jaki był dotychczas) — 46.613 głosów,

2) za przyłączeniem do Francji — 2.983 głosów,

3)za powrotem do Niemiec — 476.089 głosów.

Białych kartek oddano 1.256.

Unieważniono 901 głosów.

Uprawnionych do głosowania było okrągło 540.000 osób.

Z wyniku głosowania wynika, iż 90,5 proc. wyborców oddało swe głosy za Niemcami.

Saarbrücken, 15. 1. Dziś w całem Zagłębiu Saary zamarły wszelkie warsztaty pracy. Hitlerowcy wylegli na ulice, aby manifestować swą radość z odniesionego zwycięstwa.

Władze zamierzały początkowo nie dopuścić do manifestacyj. Ostatecznie zgodziły się na nie jako na mniejsze zło, bowiem i bez zezwolenia władz plebiscytowych manifestacje te odbyłyby się, a wtedy musiałaby interwenjować policja międzynarodowa. Doszłoby napewno do starć.

Wogóle bójki toczą się dość często w Zagłębiu Saary. To krewcy zwolennicy Hitlera mszczą się na swoich przeciwnikach politycznych. Należy liczyć się z tem, że tego rodzaju porachunki polityczne wybuchać będą dość często.

Jak donoszą, komuniści rzucili bombę w pobliżu lokalu hitlerowskiego „Frontu Niemieckiego“ w Neunkirchen, zaś w Saarbrücken tłum napadł na grupę komunistów.

Genewa po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Saarze

Genewa, 15. 1. Jednogłośnie przyznają genewskie koła polityczne, że rezultat głosowania w Zagłębiu Saary jest wielką niespodzianką. Tak wielkiej liczby głosów oddanych za przyłączeniem terytorjum plebiscytowego do Niemiec nie spodziewano się tu. Wśród najbardziej dla Niemiec optymistycznych przepowiedni wymieniano 15 procent za statuts quo. Rzeczywistość znacznie zdystansowała te przepowiednie, gdyż liczba zwolenników utrzymania rządów Ligi Narodów w Zagłębiu Saary osiągnęła zaledwie 9 procent głosujących, podczas gdy za przyłączeniem tego terytorjum do Niemiec padło 90,5 procent głosów, a za przyłączeniem go do Francji znikomy ułamek procentu.

Wiadomość o wielkiem zwycięstwie spowodowała w Genewie odprężenie nastrojów, nawet w kołach francuskich. Z niepokojem oczekiwane komplikacje, które mogłyby powstać w wypadku niezbicie zdecydowanego stosunku głosów oddanych w plebiscycie — usunięte zostały przez przekonywującą wymowę cyfr i Rada Ligi Narodów będzie mogła w ciągu najbliższych dni wydać orzeczenie o przyłączeniu Zagłębia Saary do Rzeczy Niemieckiej. Najprawdopodobniej za 5 tygodni Rzesza Niemiecka obejmie w posiadanie upragnione przez siebie terytorjum.

Zgodnie z przekonaniem kół angielskich ma fakt ten stworzyć możliwość powrotu Niemiec do Ligi Narodów poprzez legalizację ich zbrojeń, ruszenie konferencji rozbrojeniowej z martwego punktu i złagodzenie stosunków francusko - niemieckich.

*

Jutro rano oczekuje Genewę niezwykłe widowisko. Mianowicie dziś ogodz. 7-ej wieczorem komisja plebiscytowa opuści Zagłębie Saary i specjalnym pociągiem uda się do Genewy. Pociągiem tym, oprócz członków komisji plebiscytowej, przewiezione będą w specjalnej skrzyni wszystkie kartki plebiscytowe pod eskortą oddziału wojskowego.

W Genewie komisja plebiscytowa złoży urzędowe sprawozdanie Radzie Ligi Narodów, a następnie kartki plebiscytowe zostaną pulicznie w obecności wszystkich członków Rady Ligi Narodów spalone. Na widowisko to czeka Genewa z zaciekawieniem. (Iskra).

CHOROBA MINISTRA J. BECKA

Genewa. Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, który był już przeziębiony w Warszawie, zaniemógł poważniej po przyjeździe do Genewy z powodu podwyższonej temperatury, około 38° pozostał w łóżku. —

Lekarz polecił ministrowi J. Beckowi nie opuszczać mieszkania w ciągu najbliższych dni. P. min. Beck przyjął ministra spraw zagr. Turcji a zarazem przewodniczącego obecnej sesji Rady Ligi Narodów Tewfik Arasa i ministra spraw zagranicznych Węgier Kanyę.

SKARGI P. VON PLESSA.

Genewa. Dowiadujemy się, że przewodniczący komitetu trzech p. Lopez Olivan delegat Hiszpanji przystąpił do opracowywania raportu w sprawie petycji p. von Plessa do Ligi Narodów. —

Raport zmierza do zakończenia tej sprawy. —

Petycje p. von Plessa do Ligi Narodów oparte są — jak wiadomo — na polsko - niemieckiej konwencji z roku 1922, dotyczącej spraw Górnego Śląska. —

Co słychać?

W KRAJU

+ Stan bezrobocia na terenie państwa wynosił 12 bm. 450.070 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 20.951 osób.

+ Kuter rybacki „Gdynia 66" zatonął u wejścia do portu rybackiego wskutek zderzenia się z krą lodową.

+ Z Gdyni odszedł norweski parowiec „August" z ładunkiem 8.178 ton żyta do Nowego Jorku i Finlandji.

+ Do Gdyni zawinął japoński parowiec „China Maru" o pojemności 4.266 ton r. n. po ładunek 8.000 ton węgla.

+ W poniedziałek, przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.

+ W I-ej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 miljona zł. — Pokrycie złotem wzrosło z 44,87% do 46,84% i przekracza normę statutową o bezmała 17 punktów.

+ W Warszawie wykryto aferę „Instytutu Heraldyki", trudniącą się wydawaniem dokumentów szlacheckich za... 5 złote.

+ Do Wojewody białostockiego gen. Pasławskiego zgłosiła się delegacja prawosławnych, domagająca się wprowadzenia polskich kazań w cerkwi w Białymstoku. Delegacja złożyła memorjał z 500 podpisami.

ZAGRANICĄ

+ Między Mukdenem a Szan-Hai-Kwan wykoleił się japoński pociąg wojskowy. 12 żołnierzy japońskich straciło życie, a 18 jest rannych. Donoszą ze źródeł chińskich, że wykolejenie pociągu spowodowali powstańcy.

+ Donoszą z Santjago de Chile, że gwałtowny pożar, którego przyczyn nie zdołano ustalić, zniszczył niemal doszczętnie całą kupiecką dzielnicę miasta Coronal. Straty materjalne wynoszą przeszło 2 miljony pezów.

+ W kamieniołomach w Sallo pod Bukaresztem wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą poważne następstwa. 12 robotników zostało zasypanych masą ziemi i kamieniami grubości przeszło 5 metrów. — Dzięki przeprowadzonej niezwłocznie akcji ratunkowej udało się wydobyć na powierzchnię ziemi 8 poranionych robotników, 4 pozostali zaś zmarli wskutek uduszenia.

+ W Brooklynie odbyła się w sobotę rozprawa sądowa przeciwko braciom Adamowiczom, oskarżonym o nielegalne pędzenie spirytusu. Sąd uznał Adamowiczów winnymi i wymierzył im karę grzywny. Zasądzeni wnieśli apelację.

+ Pierwszym pilotem w Państwie Watykańskiem jest ksiądz don Giovanni Sala.

+ Czescy narodowi socjaliści wydawać będą we Wiedniu swój organ w języku czeskim.

+ W Berlinie stracony został 34-letni afgańczyk Kamal Syed za morderstwo dokonane w ub. roku na osobie posła afgańskiego w Berlinie.

Uroczyste otwarcie rozgłośni toruńskiej

Toruń. W dniu dzisiejszym o godz. 20-tej stosownie do zapowiedzi odbyło się uroczyste otwarcie rozgłośni toruńskiej Polskiego Radja. — Na uroczystość otwarcia przybyli z Warszawy p. wiceminister poczt i telegrafów Drzewiecki, dyrektor departamentu p. Roman Starzyński, dyrektor naczelny P. Radja p. Chamiec. Również przybył J. E. ks. biskup Okoniewski oraz przedstawiciele władz państwowych Pomorza z p. wicewojewodą pomorskim Starzyńskim, dowódca OK. VIII. generał Thomme i generał Maksymowcz-Raczyński, starosta krajowy Łącki, prezydent miasta Bolt, dalej przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, organizacyj i stowarzyszeń. O godz. 19,30 J. E. ks. biskup Okoniewski w studjo toruńskiego Radja odprawił w obecności przedstawicieli władz modły za pomyślność rozgłośni toruńskiej oraz poświęcił gmach rozgłośni. O godz. 20tej po hejnale stacji toruńskiej wygłosił przemówienie naczelny dyrektor Polskiego Radja p. dr. Zygmunt Chamiec.

Dokonując otwarcia radjostacji toruńskiej, p. wiceminister Drzewiecki wygłosił również przemówienie, a jako następny przemówienie wygłosił J. E. ks. biskup Okoniewski, poczem przed mikrofonem wygłosił przemówienie p. wicewojewoda pomorski Starzyński.

Zkolei przed mikrofonem zabrał głos starosta krajowy p. Wincenty Łącki.

Po przemówieniach i wykonaniu pieśni przez chóry toruńskie przemawiał p. inż. Szulc w gwarze kaszubskiej.

W czasie przemówień — p wiceminister Drzewiecki wygłosił krótkie przemówienie do zebranych — na cześć tych, którzy stację budowali, a mianowicie inż. Hellera, pod którego ogólnem kierownictwem stacja była budowana i konstruktorów stacji pp. inż. Rabędzkiego i Janika. Pan wiceminister nadał nazwę nowej stacji H. R. J. 24, gdzie liczba 24 oznacza ilość kilowatów. Po skończonej uroczystości otwarcia rozgłośni toruńskiej Dyrekcja Polskiego Radja przyjmowała przedstawicieli władz, urzędów i zaproszonych gości w salach Dworu Artusa.

Z kroniki żałobnej

Zgon Ks. Prałata Stychla

W niedzielę, 13 stycznia w godzinach wieczornych rozeszła się w Poznaniu smutna wiadomość o nagłym zgonie prałata - prepozyta Kolegjaty Marji Magdaleny w Poznaniu ks. Antoniego Stychla. Sędziwy kapłan zaniemógł nagle w godzinach przedpołudniowych. Znaleziono Go w łóżku, tkniętego paraliżem. Przywołani lekarze, mimo, że chory był przytomny, nie zdołali nic pomóc. Ks. prałat Stychel skonał po namaszczeniu ostatniemi Olejami św.

Zeszła ze świata jedna z najpiękniejszych i najbardziej dostojnych postaci naszej dzielnicy. Wielki bojownik o utrzymanie polskości w okresie zaborów, krzewiciel prawdziwych wartości narodowych, świetny mówca parlamentarny, świątobliwy kapłan, wzór cnót człowieka i obywatela — oto sylwetka Tego, którego ogólnie czczono i szanowano, a którego śmierć wywołała szczery ból i wielki żal.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Ś. p. ks. prałat Antoni Stychel urodził się 13. 6. 1859 r. w Dłusku. Ukończył w Poznaniu gimnazjum im. Marji Magdaleny. Następnie oddał się studjom inżynierji na politechnice w Berlinie. W okresie t. zw. walki kulturnej postanowił poświęcić się stanowi duchownemu. Teologji słuchał w Würzburgu i na koniec w Gnieźnie poczem otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1896 został profesorem przy kolegjacie św. Marji Magdaleny a w r. 1925 mianowany został prałatem domowym Jego Świątobliwości.

W latach 1898—1913 ks. prałat Stychel był posłem do sejmu pruskiego, a w latach 1904—1918 posłował do parlamentu niemieckiego. W r. 1910 wszedł do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, a następnie do Sejmu Ustawodawczego i wreszcie od r. 1922 zasiadał w Senacie, gdzie piastował godność wicemarszałka. Zrezygnował z mandatu w roku 1928.

POLAK MISTRZEM EUROPY I ANGLJI W ZAPASACH

LONDYN. Wobec 6.000 widzów odbyła się 14 bm. walka zapaśnicza o tytuł mistrza Europy i Wielkiej Brytanji między polskim zapaśnikiem Krauserem a dotychczasowym mistrzem Kanadyjczykiem Johnem Carverem. Walka trwała godzinę i 17 minut.

W decydującym momencie polski zapaśnik uniósł 130 kg. ważącego Kanadyjczyka w górę i młynkiem powalił go na obie łopatki. Ryzykowny chwyt i długa walka tak wyczerpała zwycięscę, że z nadmiernego wysiłku zemdlał Po walce wręczono Polakowi dyplom mistrza Europy i Wielkiej Brytanji na rok 1935 a kolonja polska wręczyła Krauserowi złoty medal pamiątkowy.

Z polityki

Nowe traktaty

Co właściwie podpisano w Rzymie? Komunikaty oficjalne mówią o tem, dość ogólnikowo. Oczywiście załatwiono francusko-włoskie sprawy kolonjalne, przyczem Włochy dostały stokilkadziesiąt tys. km. kwadratowych pustyni, sprawy obywatelstwa włoskiego mieszkańców Tunisu itd. Spodziewano się, że może Abisynja, jako sfera wzajemnych wpływów francusko-włoskich, stanie zwłaszcza wobec panującego konfliktu, na przeszkodzie rokowaniom między obu państwami. — Szczęśliwie jednak nie popsuło to harmonji. A trzeba jej było dużo, aby dojść do porozumienia w najważniejszej sprawie, sprawie Austrji. Nie wsmak coprawda poszło byłej monarchji habsburskiej, że niepodległość jej będą gwarantować państwa, wchodzące dawniej w skład jej terytorjum, tzw. sukcesyjne — działały tu prawdopodobnie wpływy z Berlina — ale ostatecznie porozumiano się, że odpowiedni protokuł zostanie podpisany przez bezpośrednich sąsiadów Austrji. Podpisze więc Jugosławja, Czechosłowacja, podpiszą Węgry i Włochy, Niemców również zaproszono do paktu, który dla nich będzie pogrzebaniem zamiarów Anschlussowych.

Francja, Rumunja i Polska mają przystąpić później, Anglja zaś nie chce się mieszać do spraw czysto kontynentalnych. Jak widać, pakt taki zbiorowy byłby spiżowym dokumentem całości postanowień traktatu wersalskiego, na który coaz częstsze zdarzają się ataki o Państwa więc rewizjonistyczne muszą zrezygnować ze swych ambicyj. Zrobiły już to prawdopodobnie Węgry, które w urzędowych enuncjacjach dały temu wyraz, że nie zdobycze terytorjalne mają teraz na oku, lecz „rewizjonizm duchowy", czyli oddziaływanie gospodarcze i kulturalne na 4 miljony Węgrów, pozostałe poza granicami.

Omawiano także w Rzymie sprawę zbrojeń niemieckich, w duchu uznania je za bezprawne, jeżeli Niemcy nie przystąpią do odpowiedniej konwencji międzynarodowej, lub nie powrócą do Ligi.

Innym, historycznym ewenementem podróży min. Laavla jest pierwsza od lat sześćdziesięciu oficjalna wizyta przedstawiciela Francji w Watykanie. Chodzą pogłoski o przygotowaniu konkordatu francuskiego ze Stolicą Św. Charakterystyczne jest, że wszystkie odłamy opinji francuskiej przyjęły wiadomość o tem z wielkiem zadowoleniem.

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Szkolnictwo polskie w Niemczech

Kończąca się w roku 1918 Wielka Wojna Europejska przyniosła wielu narodom odrodzenie ich bytu państwowego. Zmieniały się gwałtem narzucone granice, wcielające przez długie lata terytorja narodowe do obcych państw. Ale nie wszędzie zmiany graniczne objęły całość obszarów należących do jednego narodu — w wielu wypadkach pozostała dość znaczna ilość ludności poza terenem własnego państwa. Między innemi i odrodzona Rzeczpospolita Polska nie ogarnęła wszystkich terenów etnograficznie polskich na północ i zachód od niej pozostały ziemie zamieszkałe przez Polaków: Mazury, Warmja, Ziemia Malborska, zwana również Powiślem, skrawki Prus królewskich i Poznańskiego tworzące prowincję Pogranicza oraz duże połacie Śląska — wszystkie te ziemie są nadal we władaniu Rzeszy Niemieckiej. Poza autochtoniczną ludnością polską, znajdującą się na tych obszarach, na terytorjum Państwa Niemieckiego, pozostały również skupienia wychodźtwa polskiego na Westfalji, Nadrenji, w Berlinie, w Saksonji i t. d. Ogółem ludność polska w Rzeszy Niemieckiej wynosi około 1.400.000.

Wydało się, że chwila przewrotu w ustroju Niemiec w listopadzie 1918 roku przyniesie w stosunku do Polaków, którzy pozostali w granicach Niemiec, zmianę systemu germanizacyjnego, stosowanego długie lata przez czynniki rządowe. Zwłaszcza wymagała reformy sprawa szkolnictwa: jak pamiętamy w zaborze pruskim przed wojną język polski nie był dopuszczony w szkołach wszelkiego typu publicznych i prywatnych jako język nauczania. Cała nauka musiała się odbywać po niemiecku. Niestety, jednak zmiana systemu państwowego nie przyniosła za sobą prawie żadnego polepszenia. Jedynem ustępstwem, jakie wtedy w roku 1918 uczyniono, była możność nauczania języka polskiego, jako przedmiotu w szkołach ludowych. Dopiero umowa polsko-niemiecka 1922 roku w sprawie Górnego Śląska t. zw. „Konwencja Genewska" przynosi możność zakładania publicznych i prywatnych szkół z polskim językiem nauczania, ale tylko na terenie części plebiscytowej Górnego Śląska.

W tych ograniczonych warunkach rozpoczęli Polacy w Niemczech trudną akcję organizacyjną celem zapewnienia w granicach możliwości swym dzieciom nauczania w języku polskim, lub przynajmniej języka polskiego. Na Górnym Śląsku próbowano wykorzystać możność tworzenia szkół polskich przez zgłaszanie odpowiednich wniosków; niestety wprędce przekonano się, że publiczne szkoły tworzone przez władze pruskie mają tylko dla pozoru język polski, jako język nauczania — w rzeczywistości nauczycielami byli w nich ludzie nieznający języka polskiego, a duch był nawskroś niemiecki. Na innych terenach pogranicznych, gdzie wogóle szkoły polskie nie były dopuszczone, musiano ograniczyć się do żądania nauczania języka polskiego jako przedmiotu, ale i ta nauka nie miała wiele wartości. Wobec powyższego musiano przerzucić się do innych form działania, mianowicie nauczania prywatnego. — Zaczęto zakładać prywatne popołudniowe kursy języka polskiego, których ilość szybko powiększała się, dochodząc od 18 z 460 dziećmi w roku 1923 do 149 z 4.216 dziećmi w roku 1934, oraz ochronki, których liczba wzrastała stale od roku 1923 (5 o 90 dzieciach) do roku 1932 (29 o 533 dzieciach), niestety potem malejąc z powodu braku środków finansowych od 24 o 334 dzieciach.

Zmianę w możnościach rozwoju szkół polskich przynosi t. zw. ordynacja szkolna z 31 grudnia 1928 r., zezwalająca na zakładanie publicznych lub prywatnych szkół z polskim językiem nauczania na obszarze całych Prus. Ludność polska, nauczona doświadczeniem, że szkoły publiczne nie są szkołami istotnie polskiemi, przystępuje do akcji zakładania szkół prywatnych. W ciągu 3 lat rozwija się pomyślnie działalność w tym zakresie Związku Polskich Towarzystw Szkolnych pomimo trudności stawianych ze strony niemieckiej. W początkach roku 1932 ilość szkół dosięga 67 o 1.883 uczniach, znajdujących się głównie na Pograniczu, w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku. Niestety ten dobrze zapowiadający się rozwój ulegnie przerwie — brak środków materjalnych nie pozwala Związkowi na zakładanie dalszych szkół, a równocześnie istniejący wciąż nacisk niemiecki na rodziców zmniejsza ilość uczniów w szkołach. — W roku szkolnym 1934/35 ilość polskich prywatnych szkół powszechnych wynosi 60 o 1.597 uczniach.

Ordynacja szkolna dawała prawo zakładania szkół średnich, jednakże władze niemieckie nie zezwoliły na uruchomienie seminarjum ochroniarskiego, doszło natomiast do skutku otwarcie 8 listopada 1932 r. na podstawie Konwencji Genewskiej prywatnego gimnazjum polskiego w Bytomiu, placówki niezmiernie ważnej ze względu na konieczność wytworzenia wśród ludności polskiej w Niemczech dostatecznie licznej warstwy inteligencji. Gimnazjum to, licząc przy otwarciu 97 uczniów, ma ich obecnie 204 i w roku bieżącym odbędzie się pierwsza matura.

Okazuje się już teraz konieczność założenia drugiego gimnazjum polskiego w Niemczech.

W ten sposób przedstawia się pokrótce sprawa szkolnictwa polskiego w Niemczech. Pomimo wysiłków pozostaje bardzo wiele do zrobienia, albowiem z dzieci polskich w wieku szkolnym w Niemczech tylko 5% korzysta z nauki polskiej — reszta jest skazana na naukę wyłącznie niemiecką.

Słusznie tedy Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w swej akcji niesienia pomocy szkolnictwu polskiemu poza granicami kraju zwraca przedewszystkiem uwagę na teren Niemiec, dopomógłszy powstaniu gimnazjum polskiego w Bytomiu i zamierzając nadal przyczyniać się do rozwoju szkolnictwa polskiego w tym kraju.

OBYWATELE!

Przeznaczenie dziejów rozrzuciło trzydziestomiljonowy nasz naród po szerokich drogach świata, tak, ze około osiem miljonów rodaków naszych boryka się z twardem życiem na obczyźnie, zdala od radości życia w Wolnym Kraju, zdala od pełni praw Oswobodzenia Państwa.

Tam na obczyźnie żyją setki tysięcy dzieci polskich pozbawionych polskiej szkoły, pozbawionych czystego brzmienia wspaniałej polskiej mowy, nieświadomych dziejów naszych, sławy i potęgi. Gdziekolwiek zatrzymamy wzrok na mapie, będziemy widzieć te skupienia młodzieży polskiej, czekającej z upragnieniem na radość polskiej szkoły, czyto będzie poza wschodnią granicą od Rygi i Kowna poprzez Inflanty, Białoruś, Ukrainę, Besarabję aż po Bukareszt, czy poza linją kresów zachodnich na terenach Prus Wschodnich, Wolnego m. Gdańska, Pogranicza Złotowskiego, Śląska Opolskiego, Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy, czyto dalej jeszcze w Westfalji, Nadrenji, Francji i Belgji, czyteż wreszcie w odległych krajach zamorskich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylji Argentynie, Mandżurji, a nawet Australji.

Obywatele, musimy sobie uświadomić, że w chwili, gdy odrodzone Państwo Polskie wielkim wysiłkiem finansowym, opieką prawa i troską społeczeństwa otwiera naoścież szkołę polską dla młodego pokolenia, tamci rodacy nasi prowadzą nadae nieustanną walkę o polskie słowo , język ojczysty, który chcieliby poprzez szkołę przekazać swoim dzieciom w najczystszem jego brzmieniu.

Obywatele, pamiętajmy, że szkoła polska za granicami kraju ma utrzymywać w pełni liczebność naszego Narodu, bronić żywiołu polskiego od klęski wynarodowienia, ma słowem, budować straż przednią Rzeczypospolitej.

Obywatele, w zrozumieniu doniosłości sprawy, pośpieszmy ze skromnym przynajmniej datkiem na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i zaakcentujemy ofiarnością naszą gotowość do obrony polskości na wszystkich frontach.

KOMITET POWIATOWY ZBIÓRKI NA FUDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGR.

Prezes: sędzia grodzki Cieszyński — Członkowie: adwokat Balcerski, vicestarosta Cwinarowicz, — kierownik szkoły Merk, — kierownik szkoły Nałęcz, — burmistrz Schwarz, naczelnik K. K. O. Skrzypczak — Szczuka, wydawca „Głosu Wąbrzeskiego“ — prezes T. C. L. Żuralska — sędzia grodzki Żuralski, — X. profesor Żynda.

Pomoc, która nie zawodzi



Na fotografji widzimy pp. St. Kulaszewskiego i Br. Repkę. Łącznie z trzema innymi kolegami z toruńskiej Dyrekcji Kolejowej są oni współwłaścicielami ćwiartki losu Nr. 94.007, na który w ciągnieniu IV-tej klasy padło 50.000 złotych.

Każdy z pięciu uczestników otrzyma po 2.000 zł, co będzie dla nich wielką pomocą, gdyż są to ludzie bardzo niezamożni i obarczeni rodzinami.

Wygrana 100.000 zł, która padła na Nr. 140.214 jest własnością dwóch urzędniczek, jednego handlowca i jednego doktora z Krakowa. Zainkasowali ładną sumę. Tyleż otrzymał p. H. Jakubowski, robotnik z Tomaszowa Mazowieckiego, grający pierwszy raz w życiu. Niemałą również sumą podzielili się mieszkańcy Wąbrzeźna, którzy wygrali 50.000 zł na los Nr. 134.536, zakupiony w Warszawie.

Podobną pomoc uzyskać może każdy posiadacz losu loteryjnego. Może stać się nawet człowiekiem bogatym, bo główna wygrana, miljon złotych, wciąż jeszcze czeka na swego właściciela.

Te same szanse mieć będzie ten, kto zaopatrzy się w los do nadchodzącej 32-ej Loterji Państwowej.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
16	styczeń	Ś.	Marcelego	7,25	3,23
17	„	C.	Antoniego	7,27	3,22
18	„	P.	Piotra	7,28	3,21

KRATECZKI

Niejeden z czytelników czytając „Krateczki“ z pewnością powie sobie, że pisanie ich jest moją słabością.

Przyznać się muszę, że czasami lubię „krateczki“ i tak: Lubię, gdy moja zacna małżonka zezwoli mi na kupno spodni w krateczki — ot takie, jakie noszą rządcy. Naturalnie musi zezwolenia udzielić — no bo to moja druga władza po szefie. Natomiast nie lubię bardzo, gdy dostanę rozkaz i to od żoneczki — kupienia na lato kostjumu w krateczki — bo wówczas budżet mój jest deficytowy. Wtenczas już na jednego czystego z pieprzem nie mogę sobie pozwolić, a kredyt mam zamknięty wszędzie.

Jednem słowem: „Piszesz kratki jest źle —nie piszesz krateczek jest jeszcze gorzej“, bo szef na pierwszego nie da ani grosza, a przyjdziesz człowieku spracowany do domu bez gronia — to gorzej niż za kratkami — bo tam spokój — a w domu słaba płeć zrobi ci piekło i to „Piekło“ przez duże „P“.

Ażeby zarobić na jednego — zawadziłem znów o świątynię Sprawiedliwości. Ruch, — słychać narzekania sekretarzy na nawał pracy — i rzeczywiście nie widać kryzysu. Każdy ma na koszta, związane ze skargą, a jeżeli nie to „oskarżyciel publiczny“ sporządza sam akt oskarżenia „gratis“. Panowie Sędziowie pracują nieraz bez obiadu do późnej nocy — no bo za kratkami zasiadają całe rodziny.

Rodzina Kozdrów. Każdy z nas należy do rodziny względnie jak dorośnie tworzy swoją własną rodzinkę. Taki już los. Tego samego zdania byli bracia **Franciszek i Mikołaj Kozdra.** — Chociaż już tworzyli oni jedną rodzinę — otworzyli drugą — lecz jak to nazwać „złodziejską“. Że złodzieje to przesądny naród i nie lubią liczb nie parzystych zaprosili do swej rodzinki **Bejgera Władysława z Wąbrzeźna.**

Rodzinka ta lubi bardzo „kurki pieczone“ — a nadewszystko „rosołek“. I ja też lubię — lecz moja żona twierdzi, że jako pracownik umysłowy—(lecz nie czasem umysłowo - chory) nie mogę sobie pozwolić na jakieś pieczyste, względnie rosołki.

Kozdrowie chociaż bezrobotni byli innego zdania i musieli mieć kurki pieczone i rosołek — to znaczy do wyboru i to nawet na śniadanie — gdy ja na śniadanie otrzymuję jedną czarną i kawałek suchego chlebusia.

Jak już powiedziałem, kurki na śniadanie musiały być i rodzinka postarała się o nie u p. Alojzego Macikowskiego z Jarantowic bez jego oczywiście zgody. Nasza policja wszędobylska zakwestjonowała kurki u „rodzinki“ a Sąd Grodzki **wymierzył Kozdrze Franciszkowi i Stanisławowi 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia a Kozdrze Mikołajowi i Bejgerowi 6 miesięcy aresztu, zawieszając karę na dwa lata.**

Roman Kosak z Wąbrzeźna lubi mieć zawsze nowe buty tanim kosztem. Dowiedział się, że p. Witkowski stróż nocny kupił na jarmarku nowe buty i dał je na przechowanie do piekarza p. Nowaka — poszedł i zażądał wydania mu tychże — powołując się na polecenie właściciela. Zdziwił się bardzo p. Witkowski, gdy przyszedł po odbiór butów a p. Nowak oświadczył, że takowe wydał.

Finisz był taki, że Kosak stanął przed Sądem i został **skazany na 6 miesięcy więzienia.**

Emil Zilz z Łopatek był amatorem koni — lecz nie lubiał, gdy te wyrządzały szkodę. Koń należący do Katarzyny Kiełboń, zerwał się i poszedł sobie na rolę Zilza, gdzie został ujęty przez tegoż. Na żądanie Kiełboniowej wydania konia przyszło do sprzeczki i porywczy Zilz uderzył przedstawicielkę płci pięknej w osobie p. Kiełboniowej. Za czyn ten Zilz stanął z prywatnego oskarżenia przed Sądem Grodzkim i został ukarany **grzywną 50 zł.**

Spółki kiedyś, gdy jeszcze mareczki istniały były modne. Dziś już wyszły z mody i każdy chce interesy uprawiać sam, gdyż obawia się spólnika.

Innego zdania byli **Władysław Szaro i Władysław Waliszewski** obaj z Wąbrzeźna, utworzyli oni spółkę kradzieży koniczyny na szkodę p. Rudnickiego z Gzik. Spółka ta nie podobała się policji i Sąd wymierzył karę za kradzież każdemu spólnikowi **2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.**

Jan Czerwiński i Janina Fajnowa, oboje z Wąbrzeźna bardzo lubieli lato. W lecie przecież jest ciepło i nie potrzeba tyle opału. Lecz od czego rozum w głowie — gdy zima nadchodzi. Poszli do lasu po drzewo — bez wiedzy leśniczego. Leśniczy obraził się, że bez jego wiedzy ktoś drugi rządzi lasem i zarządza wyrąb — sporządził protokół.

Za czyn ten zostali skazani Jan Czerwiński i Janina Fajnowa **na 15 zł grzywny.**

„PODHALE — KRAINA SKALNYCH KĘP“.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi *w sobotę o godz. 16,30 w auli Gimnazjum redaktor p. Macak.*

Spodziewać należy się, że Obywatelstwo miejscowe, a zwłaszcza Ci, którzy interesują si ęregonalizmem — pośpieszą na powyższy odczyt. — Wstęp 20 gr.

KOMITET ZBIÓRKI NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

Celem ukostytuowania Komitetu zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą odbyło się dnia 9 stycznia br. o godz. 17-tej w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie zebranie na którym wybrano komitet w następującym składzie:

Przewodniczący p. Józef Cieszyński — naczelnik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie. Członkowie pp.: Szczuka Bolesław, Ks. Żynda Franciszek, Nałęcz Jan, Merk Wiktor, Schwarz Leon, Żuralski — sędzia, Żuralska Helena, Skrzypczak Teodor.

Wymieniony Komitet zorganizuje Komitety Lokalne na terenie powiatu.

Z PRACY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W dniu 10 stycznia br. o godz. 18-tej odbyło się zebranie Zarządu PCK. oddziału wąbrzeskiego w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie.

Zarząd uchwalił wziąść udział w zakupie domu społecznego. Następnie wybrał członka korespodenta PCK. w osobie p. Adama Szczuki. Odezwę Komitetu dożywiania biednych dzieci w Wąbrzeźnie rozpatrzył przychylnie i uchwalił na ten cel jednorazową **zapomogę w kwocie 100 złotych.** Pozatem załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

WYPADEK NA JEZIORZE.

W ubiegłym tygodniu zajętych było kilku robotników na jeziorze przy rąbaniu lodu. Przy pracy tej — jeden z nich, niejaki Ciba — zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej wpadł w przerębel i począł tonąć. Reszta robotników zajęta pracą nie zauważyła zniknięcia Ciby. Natomiast przechodzący obok jeziora p. Sigurski zauważył tonącego i począł wzywać robotników, ażeby udzielił pomocy Cibie. Wobec tego, że robotnicy nie posiadali żadnych przyrządów do ratowania — można powiedzieć, że Ciba uniknął śmierci jedynie cudem, albowiem akcja ratunkowa wydobycia tonącego z wody trwała ok. 15 minut. Po wydobyciu z wody tonącego zastosowano sztuczne oddychanie.

Warto nadmienić, że rok rocznie robotnicy zatrudnieni przy rąbaniu lodu nie posiadają żadnych przyrządów służących do ratowania. Możeby zatem Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego dopilnował i nie udzielał zezwolenia na rąbanie lodu o ile nie będą przedsięwzięte środki ostrożności i na miejscu nie będą przyrządy do ratowania tonących.

SKASOWANIE POSTOJU POCIĄGU

Ministerstwo Komunikacji (telegram nr. 42351) 2 K. R. z dnia 5. I. 35 r. (kasuje z dniem 20 stycznia 1935 roku postój noc. nr. 617 i poc. nr. 618 na przystanku osobowym Górna Grupa, odcinek Grudziądz — Laskowice. —

ŚLIZGAWKA — ATRAKCJĄ WĄBRZEŹNA.

Przy wspaniałej pogodzie dnia 11 stycznia nastąpiło otwarcie ślizgawki, urządzonej przez tut. „Klub Tenisowy“. Jak było do przewidzenia, goście dopisali więcej wieczorem, aniżeli po południu: jest to zresztą zrozumiałe z tego względu, że większość obywatelstwa zajęta jest zawodowo do godzin wieczornych.

Oświetlenie jak również i muzyka wypadły bardzo efektownie.

Jak twierdzą niektórzy poważni obywatele, humor, muzyka i młodość panują tu tak wszechwładnie, że człowiek trapiony nawet najcięższemi zmartwieniami, na ślizgawce jest zmuszony o nich zupełnie zapomnieć, a to w dobie obecnej ma bądź co bądź poważne znaczenie.

W niedzielę ślizgawka była prawie przepełniona. Tłumy publiczności mogły podziwiać wspaniałe ewolucje niektórych „amatorek i amatorów łyżew“, których liczba niewątpliwie wzrośnie po skończonych szkolnych ferjach świątecznych.

Ślizgawka jest atrakcją Wąbrzeźna. — Sportu łyżwiarskiego pozazdrościli młodym — starsi. Postanowili wrócić na „tor“ i młodzieży pokazać, jak to dawniej jeżdżono. Po kilkoletniej przerwie przybył na ślizgawkę z łyżwami p. Ed. Zieliński. Pierwszym popisem t. zw. „jazdą śmierci“ — zjednał sobie liczne rzesze młodych łyżwiarzy.

W podziw wprawia obserwatora pewność siebie i hart naszych małych pociech, których nie zrażają ni częste upadki na śliskim lodzie, ni obawa przed zimnem. Przeszkodą w przychodzeniu na ślizgawkę **nie może być** brak specjalnego stroju ślizgawkowego, jakim poszczycić się mogą zwłaszcza niektóre panie, gdyż główną rzeczą na lodzie to zdrowe i silne nogi.

Zaznacza się, że dla własnego dobra nie powinien nikt rzucać na ślizgawkę ani papieru, ani niedopałków, bo każdy wie chyba, że może to spowodować nawet bardzo przykre następstwa.

Jak nas informują, prawo do pobierania opłat i wydawania biletów za używanie ślizgawki ma wyłącznie dozorca ślizgawki p. Orzechowski.

„Święto Saary“ w Wąbrzeźnie

I w Wąbrzeźnie jest garstka zaledwie Niemców, podzielających radość z okazji wyniku plebiscytu.

Są członkami narodowości niemieckiej i radość ich znajduje poniekąd swoje uzasadnienie.

Zadziwił jednakże Polaków fakt, że stosownie do zarządzeń władz niemieckiego kościoła ewangelickiego — punktualnie o godz. 12-ej odezwały się dzwony w tutejszym zborze, niosąc wieść o wierności mieszkańców Saary dla Rzeszy!

Obywatelstwo wąbrzeskie zaskoczone zostało tym głośnym objawem solidaryzowania się z mieszkańcami Rzeszy. Przygodni słuchacze tego hymnu radości wyrażali tylko głęboki żal, ale zarazem i oburzenie, iż Niemcy tutejsi — ta mała garstka — wykazała tak mało lojalności w stosunku do Państwa Polskiego!

Czyż miejscowy superindent daje posłuch zarządzeniam dyktowanym w Berlinie? Wątpimy bowiem, by naczelne władze kościoła ewangelickiego w Polsce wydały podobne zarządzenia.

Panie Pastorze! Winien Pan Pamiętać, że jest w pierwszym rzędzie obywatelem Państwa Polskiego!

JUBILEUSZ PRACY NAUKOWEJ PANA PREZYDENTA RZPLITEJ I. MOŚCICKIEGO

Jak we wszystkich miastach Polski, tak i w Wąbrzeźnie odbyło się w sali p. Szymańskiego Zebranie Kół Środowiskowych BBWR. w Wąbrzeźnie ku uczczeniu jubileuszu pracy naukowej Pana Prezydenta.

Zebranie zaszczycili przedstawiciele władz z Panem Starostą Kalksteinem na czele.

Zebranie zagaił p. Dr. Wilamowski, poczem wygłosił przemówienie na cześć Pana Prezydenta Dyrektor Gimnazjum p. Bulanda Jan.

W przemówieniu swojem ujął Pan Dyrektor trzy etapy pracy naukowej Jubilata: 1) Zagranicą, 2) W Polsce przed wyborem Prof. I. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej i 3) W Polsce od roku 1926 do dnia jubileuszu 30-letniej pracy naukowej.

W studjach zagranicznych Pana Prezydenta podniesiono w referacie 5-letni pobyt w Anglji, oraz pobyt w Szwajcarji, w Polsce zaś stworzenie Instytutu Elektrochemicznego we Lwowie, fabryki żelazocjanku sodowego w Borach pod Jaworznem, założenie Instytutu „Metan“ we Lwowie i przeniesienie go do Warszawy jako chemicznego Instytutu Badawczego, a dalej przejęcie i uruchomienie zakładów przemysłowych w Chorzowie i zbudowanie fabryki w Mościcach.

Niezależnie od pracy ideowopolitycznej i teoretyczno - wykładowej podkreślono w

referacie rozprawy naukowe Pana Prezydenta w różnych językach wydane, oraz wynalazki, jak np.: Wytwarzanie kwasu azotowego z powietrza i wody metodą elektrochemiczną, wynalazek kondensatorów do wysokiego napięcia, wynalazek urządzeń absorbcyjnych, nadających się do różnych działów produkcyj chemicznych i. inne.

Na zakończenie przemówienia Pana Dyrektora Bulandy Jana wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć zasłużonego uczonego wynalazcy na polu fizykochemji i odznaczonego najwyższą godnością w Polsce — Pana Prezydenta, Prof. Ignacego Mościckiego, poczem p. Dr. Wilamowski odwołał zebranie.

ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII.

Miesięczne zebranie miejscowej placówki, przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę 13. bm. o godz. 15-tej w salce Hotelu pod Orłem. Zagaił zebranie prezes p. Główczewski, poczem odczytano protokóły, które po uskutecznieniu pewnych poprawek przyjęto. Następnie sekretarz placówki odczytał fragment z wielkopolskiego powstania. Na zebraniu poruszono szereg spraw wewnętrznych, poczem prezes solwował zebranie.

Z POWIATU

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

WAŁCZYK. Dnia 13 bm. odbyło się przy licznym udziale członków pierwsze walne zebranie Kółka Rolniczego. Obecny na zebraniu był patron Kółka p. Witold Wilamowski i z ramienia Tow. Roln. Powiat. pan Ewertowski; prócz wymienionych na zebraniu obecni byli p. Dąmbski i kierownik szkoły p. Kozłowski.

Po odczytaniu porządku dziennego, przywitaniu gości, sprawozdaniu z działalności Zarządu i udzieleniu absolutorjum, przewodniczący p. Dąmbski zarządził 10-minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego wchodzą jako prezes p. Ruminski — wiceprezes p. Załęski — sekretarz p. Pawlicki — skarbnik p. Ducki Jan — referent oświatowy i bibljotekarz p. Kozłowski — patronem i delegatem do Rady Powiatowej wybrany został jednogłośnie p. Dąmbski.

Powzięto uchwały, że zebrania Kółka Rolniczego odbywać się będą w każdą drugą niedzielę po pierwszym i to w szkole powszechnej w Wałyczu. Referaty zostały wygłoszone przez patrona p. Wilamowskiego oraz sekretarza powiatowego p. Ewertowskiego. Zabierał również głos p. Dąmbski, który wskazywał na konieczność organizowania się w Kołach Rolniczych, jak również wskazywał na to, że ulgi oddłużeniowe, które ostatnio się ukazały, są wyłączną zasługą PTR. i oświadczył, że będzie stale służył radą i wskazówkami Kółkowiczom. Życząc nowemu zarządowi owocnej pracy, zakończył tegoroczne walne zebranie staropolskiem „Niech będzie pochwalony.“

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

BIELSK. Dnia 6 stycznia br. odbyło się roczne walne zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie zagaił prezes p. Wylazłowski, witając patrona tutejszego Kółka p. Szałacha z Kowalewa i licznie zebranych członków. Marszałkiem zebrania wybrano p. Michalskiego Jana. Wybór Zarządu na rok 1935 przedstawia się następująco:

Prezes — p. Wylazłowski, I wiceprezes — p. Michalski W., II wiceprezes — p. Jagielski, skarbnik — wójt p. Chwiećko, sekretarz — p. Niewiada, delegat — p. Beyger F., ławnicy pp.: Nelkowski i Remlein.

Komisja Rewizyjna pp.: Cała, Iwiński i Turzyński.

Po zebraniu Koło Gospodyń urządziło „Opłatek“, podczas którego przemawiali pp. patron K. R. Szałach, prezes Wylazłowski i Tomaszewski. Po „Opłatku“ odbyła się zabawa taneczna.

Ś.P. FRANCISZEK SKIBICKI

KIEŁPINY. W dniu 6 stycznia br. zmarł najstarszy w tut. gminie obywatel, bo 92 lat liczący śp. **Franciszek Skibicki.** Urodził się 15. 8. 1842 r. w Osieczku, lecz od roku 1887 był on mieszkańcem Kiełpin, i był on jedynym Polakiem, który w Kiełpinach przeżył i przetrzymał czas, przez który wieś 100 procentowo się zniemczyła (od 1907 do 1921). Od 1887 do 1907 r. był on tu folwarcznym kowalem. Mieszkał w domu robotniczym, który stał tu po południowej stronie obecnego gospodarstwa p. Heidingera. Jego pracownia (kuźnia) zaś stała tam, gdzie obecnie wznosi się szczyt stodoły p. Szablewskiego. Gdy w 1907 r. nastąpiła parcelacja Kiełpin, objął on stanowisko sługi gminnego, i został nim aż do chwili objęcia sołectwa przez polskiego sołtysa p. Pantera, który ze względów oszczędnościowych zlikwidował to stanowisko.

Podczas powstania styczniowego pracował w Jaworzu jakokowal i chciał wyruszyć do Kongresówki — już posiadał piśmienne powołanie — jednakże prześcignęli go dwaj inni chłopcy, więc musiał pozostać. Podczas wojny niemieckiej z Danją służył przymusowo w wojsku niemieckiem, lecz nie był na froncie. Natomiast brał udział w wojnach niemieckich przeciw Austrji (1866) i Francji (1870/71). Z tego powodu też otrzymywał rentę weteranową już od dłuższego czasu. Niektórym niemieckim osadnikom ta renta dla Polaka nie podobała się i starali się, aby mu ją skrócono. Dzięki staraniom ówczesnego nauczyciela p. Rechenberga utrzymano mu ją jednak nadal.

Pamiątką po śp. Skibickim są drzewa w ogrodzie szkolnym, które on zasadził z dawniejszy ogrodnikiem dworskim śp. Piotrem Grudzieńskim. Często przybywał śp. Skibicki do ogrodu i głaskał „swoje dęby“, które z pośród wszystkich drzew najwięcej kochał. Każdorazowo pamiętał wtedy o synie jedynaku Józefie, który poległ w wojnie światowej w bitwie pod Przasnyszem. Z cicha, drżącym głosem wymawiał: „On też był taki prosty i zdrowy jak te dęby“, i łzy bezgranicznego smutku i beznadziejnej tęsknoty zabłysnęły wtedy w jego oczach. Po chwili dodawał: „Ziemię polską nam musieli z powrotem oddać, ale syna mi nikt nie zwrócił“.

Dzieci szkolne kochały staruszka, który mieszkał naprzeciw szkoły, i często mu pomagały. Młodzi strzelcy tutejszego oddziału Z. S. nieśli jego szczątki doczesne na miejsce ostatniego wiecznego spoczynku.

Golub

Z RUCHU KULTURALNO - OŚWIATOWEGO.

W ubiegły piątek odbyło się w sali posiedzeń tutejszego Magistratu zebranie konstytucyjne Miejskiej Komisji Oświatowej, które zagaił p. burmistrz Reiske, zaznajamiając obecnych w swem przemówieniu tchnącem głębokim patrjotyzmem i troską o dobro ogółu, z celem i koniecznością ruchu kulturalno - oświatowego. Zebrani przedstawiciele organizacyj przyjęli wszystkie projekty z zapałem i zgłosili chętną współpracę. Postanowiono kontynuować pracę już rozpoczętą, a ponadto zorganizować uniwersytet niedzielny dla ogółu i wieczorki dyskusyjne w gronie kierowników ruchu oświatowego i przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Kierownictwo powierzono p. Burmistrzowi.

Z RUCHU GOSPODARCZEGO.

Jak się dowiadujemy, zawarł Magistrat umowę z tut. mleczarnią „Rotr“ na dostarczenie prądu elektrycznego. Ponieważ zmotoryzowana mleczarnia pobierać będzie jeszcze raz taką ilość prądu, jaką elektrownia dotąd wytwarzała, transakcja ta stanowić będzie dla miasta naszego poważne źródło dochodu.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 17 bm.

6,45 Audycja poranna. 12,10 „Nad Styrem i Horyniem“ — pogadanka dla dzieci o Wołyniu. 12,30 11-ty Poranek Szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Polskie Radjo. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Z rynku pracy. 13,10 Dalszy ciąg Poranku Szkolnego z Filharmonji Warszawskiej. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert Zespołu Henryka Golda. 16,45 Lekcja języka francuskiego. 17,00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne słuchowisko, pióra Józefa Mayena pt. „Barberina“. 18,00 Skrzynka pocztowa. 18,10 „Moje uwagi o żywieniu krów zimą“. 18,25 Chór Dana i Adam Wysocki — płyty. 18,45 „Co czytać“. 19,00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19,20 Feljeton aktualny. 19,30 Piosenki w wykonaniu Ryszarda Crooks'a (płyty). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Poznańskiej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Dalszy ciąg koncertu z Poznania. 21,45 „Skutki walki z religją — odczyt. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“. 22,45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. 23,05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Paradis“

PIĄTEK, dnia 18 bm.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert Zespołu Salonowego. 12,45 „Emigrantki“ — odczyt. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Dalszy ciąg koncertu Zespołu Salonowego. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Godzina wspomnień. — Audycja miłych, starych melodyj i lekkich piosenek. 16,45 Audycja dla chorych. 17,15 Recital skrzypcowy. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,15 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur. 18,45 Łowy dawniej i dziś. 19,00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Wesołe piosenki Andrzeja Boguckiego (płyty). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Jak spędzić święto? 20,05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Roman Chojnacki. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,05 Muzyka taneczna z kawiarni Wielkiej „Gastronomji“.

KTO POPIERA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ, WALCZY O DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSK. NA OBCZYŹNIE. Konto czekowe P. K. O. N„ 21.895.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZ. Dnia 22. I. bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p: Nadolnego miesięczne zebranie Podoficerów Rez. Koła Wąbrzeźna.

Obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy i goście mile widziani. *Zarząd*

— Dębowałąka. — Roczne walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, 20 stycznia o godz. 14-tej (2 po poł.) w lokalu p. Czarneckiego. W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków — następne walne zebranie odbędzie się o godz. 14,30 z tem, że powzięte uchwały będą prawomocne. — O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

— Osieczek. Kółko Rolnicze. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 20 stycznia — sali p. Jaranowskiego — zaraz po nabożeństwie. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 580) Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości ogólnej, że **w dniu 22 stycznia 1935 r.** odbędzie się **sprzedaż z licytacji** niżej wyszczególnionych ruchomości:

2) o godz. 13-tej w tartaku p. Gaszyńskiego Zygmunta przy ul. Strzeleckiej

31 m³ desek sosnowych,

69½ m³ bali sosnowych,

80 m. szyn kolejki wąskotorowej,

6 lorek żelaznych.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 21. VII. 1934 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty pod pozycją 2) w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty oglądać można na ½ godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Wąbrzeźno, dnia 15 stycznia 1935 r.

URZĄD SKARBOWY W WĄBRZEŹNIE.